

Alboż zepsucie dzieci, poddanych, domowników, czeladki waszój, ich najbrzydsze narowy pijaństwa, rozpusty, kradzieży, zuchwalstwa i in., narowy zaciągnięte przez zgorszenia, niebronione od was, nie bywają goryczą i rozpaczą duszy waszój, częstokroć skróceniem życia waszego? Alboż to nie wychodzą na nieprawą stronę i hańbę waszego plemienia? Więc wyczyszczajcie stary kwas; nie tylko nie dajcie zgorszenia, ale tego wszystkim usiłowaniem zabraniajcie. Żebyście się w świętej przykładności i czułości nad duszami wam powierzonymi zbawili. Teraz mówcie modlitwę Kościelną.



Na Niedzielę Starozapustną.

Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę. Math. 20.

Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelii wystawia nam (w przypowieści) gospodarza ze wszech miar rządowego, sprawiedliwego i sumiennego. Gospodarz rządny, bo staranny o pomnożenie pożytku i zysku z swojej winnicy. Gospodarz sprawiedliwy, bo wiernie pracującym ich robotę nadgradzający, a próżniakom nagrodę umykający. Gospodarz sumienny, bo nie czekający do dnia jutrzejszego, do miesiąca, do kwartału, do roku, żeby pracującym zwłóczył ich należytość, ale tegoż dnia zaspokoił wszystkich, oddał każdemu co kto zarobił. Jak dobra sława przed ludźmi, jak wielka zasługa przed Bogiem, jak delikatna sumienia dobroć! dla gospodarzów tak poczciwych i tak się Boga bojących. Na takich nie mogą się skarżyć najemnicy pracujący, bo już wzięli swoje. Onym nie mogą się przykrzyć, na co próżniacy na rynku stojący, bo nie zostawili żadnego śladu pracy w winnicy. Przeciwno nim nie mogą pomsty wołać do roboty zmówieni, bo umowa wspólna między dwoma stronami zawarta. (Ty mi rób — ja ci zapłacę. Robileś w dzień bracie, weźmijże zapłatę pod wieczór, a idź w pokoju), już się najdogodniej skończyła. O bodajże tak spokojnie i tak szczęśliwie, ale razem tak poczciwie i sprawiedliwie ludziom gospodarstwa wiodły się. Dam im zbawienną, obyczajną, właśnie gospodarską (przy dokończeniu) naukę.

Teraz zaś: czemu Zbawiciel takie podobieństwo przytoczył? A z tego podobieństwa — *Jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia, żebyście to zrozumieli. — Jaka stąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli? — Jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i po-*

bożnie żyli. To wam po prostu pojedynczo przedsięwziętem wyjaśnić i wytłomaczyć.

Więc pokłękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego i wzywajcie nabożnie przyczyny Matki Boskiej, mówiąc: *Zdrowaś Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Jakie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii św. w szczegółach i tajemnicach? przedsięwziętem opowiedzieć wam tłumaczenie św. Grzegorza Papieża, tłumaczenie bardzo ważne, od Kościoła św. upoważnione i do pojęcia waszego służące. Ten tedy nauczyciel Kościelny wyklada Ewangelią dzisiejszą w ten sposób:

Podobne jest Królestwo niebieskie gospodarzowi do winnicy swojej najemniki wzywającemu. Któż się przez gospodarza ma najwyraźniej rozumieć? Oto Stwórca nasz, który zarządza tymi, których stworzył; a z wybranymi swoimi obchodzi się jak gospodarz z czeladką sobie podległą. — Winnicą Jego jest Kościół św., który od Abła sprawiedliwego, aż do ostatniego wybranego, na końcu świata mającego się narodzić, ile wydał świętych, tyle laturośli wypuścił na podobieństwo winnicy.

Ten tedy gospodarz, na uprawie winnicy swojej, z rana o godzinie 3ciej, 6tej, 9tej i 11tej robotników sprowadza; bo od początku świata aż do końca na nauczanie ludu wiernego nie przestaje swoich kaznodziejów posyłać. — I tak rano, poranek świata był to czas od Adama aż do Noego. Godzina 3cia, od Noego aż do Abrahama. Godzina 6sta, od Abrahama aż do Mojżesza. Godzina 9ta, od Mojżesza aż do przyjścia Pańskiego. O 11tej zaś godzinie, od przyjścia Chrystusowego aż do skończenia świata, był czas, w którym kaznodzieje św. Apostołowie są posłani, którzy też (choć nie rychło przychodząc) zupełną robotników odebrali zapłatę.

Do nauczania więc ludu swojego o Królestwie niebieskim, o zbawieniu i o rzeczach duchownych, do uprawienia tej swojej winnicy Kościoła, żadnego czasu Bóg, gospodarz nie opuścił robotników posyłać, bo i wprzód przez Ojce św., przez doktry zakonne, dalej przez proroki, nakoniec przez Apostoły, obyczaj ludu swego według ustaw wiary i Ewangelii kształcił; czynił to właśnie jakby przez robotników rządny gospodarz winnicę swoją uprawiał. Tak, że też ludzie (przy prostej wierze i dobrych uczynkach wykonanych z wiary), w każdym razie tejże winnicy mogli być i stać się robotnikami. — I tak: robotnikami z rana, o godzinie 3ciej, 6tej i 9tej pracującymi, wyrażają się ludzie żydowskiego na-

rodu, którzy (w swoich wybranych) od początku świata nauczyli się znać Boga i czcić Go w prostocie wiary, już byli robotnikami Boskimi i nie ustawali pracować w winnicy Jego Kościoła. O godzinie jedenastej wezwani są do pracy poganie, do których stosuje się, co powiedział gospodarz na rynku stojącym: *Czemu stoicie cały dzień próżnując?*

Otóż to jest takie wytłumaczenie i objaśnienie dzisiejszej Ewangelii przez św. Grzegorza Papieża, (Hom. 19 in Ev. pt. princip), wiernym zostawione do zrozumienia. Uważcież znowu. jaka ztąd następuje

Nauka wiary.

Nadgrode życia wiecznego Bóg daje dorosłym za ich prace zbawienne, to jest, za dobre uczynki.

Co tu uczynił gospodarz w Ewangelii, że nie próżniakom stojącym ale robotnikom pracującym kazał oddać ich należytość, tak się obchodzi Bóg w nadgrodzie życia wiecznego dorosłym, że tę daje nie jako darowiznę, nie jako dziedzictwo, ale jako nadgrode za ich zasługi. I w takim to sposobie wydaje się sprawiedliwość najprzypoitsza ze wszech miar. — Już z strony Boga, że on zaręczył dać żywot wieczny za dobre uczynki. — Już z strony zasługującego człowieka, że on bierze od Boga łaskę jako nasienie, któreby mu na żywot wieczny wykwitło. — Już z strony samej pracy dobrego uczynku by też najmniejszego zbawienne wykonane, że ten do wagi nieporównanej chwały wiecznej bywa podnoszon. Cóż przypoitszego! cóż sprawiedliwszego nad tę nadgrode! Uważcie.

Móglby to Bóg jako pan absolutny z szczerego swego miłosierdzia dać człowiekowi królestwo niebieskie dziedzictwem z szczerzej swojej dobrotliwości jako je daje dziatkom (bez ichże zasług) po Chrzcie św. z tego świata schodzącym. Ale cóżby mówił na to czart przeklęty nasz nieprzyjaciel? cobyśmy nawet mówili sami będąc téj nadgrody niegodni i téj łaski nie zasłużywszy? Oto toby mówiono co mówi publiczność o świadczeniu łaski ludziom niegodnym, o dawaniu rangi wojskowej nieznanającym żołdu, o pchaniu na urzędy i godności niemających ani zdatności ani talentu. *To próżniak, to legart, to tego nie wart.* Cóż tedy uczynił Bóg? oto uwielmożnił swoją sprawiedliwość, nastreczył człowiekowi pole zasługi. Wyprawił go na ten świat, jakby na wojnę, kazał mu się potykać z światem, ciałem i czartem, naznaczył mu być pokornym, cichym, cierpliwym, posłusznym, bliźniego miłującym itd. Na tę wojnę opatrzył go żywnością łaski i św. Sakramentów. Uzbroił

go tarczą wiary i odział przyłbicą nadziei a tak za te prace za te potyczki, za to zwycięstwo nagotował oddać mu *wieniec sprawiedliwości* jak dowodzi św. Paweł Apostoł. (2 ad Thimot. 4 v. 8.)

Szczęśliwość więc życia wiecznego jest to owoc obfitęj nadgrody. Jest umowa wzajemna między gospodarzem i robotnikami za jeden grosz na dzień pracującym w winnicy jak tu powiedział Zbawiciel. (Math. 25.) Kontrakt między Bogiem i człowiekiem; Bogiem, który przyrzekł oddać żywot wieczny dobrze czyniącym i pracującym na zbawienie przez cały dzień tego doczesnego życia. Ten grosz życia wiecznego zarobili sobie wybrani zasługami wielorakimi, św. Męczennicy krwią za Chrystusa wylaną. *Piotr* krzyżem, *Paweł* przez miecz, *Szczepan* przez kamienie. *Wawrzyniec* przez kratę rozpaloną, *Katarzyna* przez koło gwoździami i brzytwami nabite, *Sebastyan* przez strzały itd. Ten grosz zapracowali sprawiedliwi przez dzieła pokutne, udrczenie ciała, czuwania, posty itd. Ten grosz wysłużyli sobie prawowierni przez miłosierne uczynki jak im to przyzna sędzi J. Chrystus na ów dzień nadgrody: *Pójdźcie błogosławieni ojca mego, weźmijcie królestwo niebieskie boście mnie (w maluczkich moich) poili kiedym pragnął, karmili kiedym łaknął, nawiedzali i cieszyli kiedym zostawał w więzieniu.* Otoż nadgroda życia wiecznego jest bardzo sprawiedliwa z strony Boga, bo ten nie inaczej zaręczył dać żywot wieczny, jak tylko za dobre uczynki. Uważmyż znowu tę sprawiedliwość z strony zasługującego człowieka.

Człowiek sprawiedliwy we wszystkich sprawach swoich wystawuje sobie najpierwszym i ostatnim celem samego Boga, żeby dla niego, dla jego chwały, czynił wszystko, tu mu wiernie służył, prawa jego najzupełniej zachował, a potem go odziedziczył na wieki. Więc mu Bóg zaręcza samego siebie oddać w nadgrodzie. *Jam zapłatą twoją wielką aż nazbyt.* (Gen. 15 v. 1.) Człowiek sprawiedliwy odpowiadać usiłuje łasce wybrania swego do chwały, Bóg mu daje łaskę do zasługi (która-to łaska jest początkiem życia wiecznego, zastawem i nasieniem przyszłej nieśmiertelności, jak mówi Jan św. Apostoł (1 Joan. 5 v. 11 etc. seq.) on zaś troskliwy o zbawienie swoje z tą łaską pracuje i nie ustaje, żeby przez dobre uczynki wybranie swoje upewnił. (2 Petri 1 v. 10.) Człowiek sprawiedliwy usiłuje koniecznie w swoich zasługach stosować się do wymiaru nadgrody wiecznej, Bóg mu obiecuje żywot wieczny nie na lat 10, 20, 100, 1000, ale na wieki, człowiek zaś że tu nie może być długowiecznym i w skutku zasługować na wieki, bo życie jego jest krótkie, pewnym określone czasem, więc w nateżeniu i zamysłach ofiaruje Bogu wolę swoją służyć mu,

prawa jego święte zachować nie na sto lat, nie na tysiąc, ale gdyby można na wieki. *Na wieki mój Panie! nie zapomnę przykazania twego.* (Psalm. 118.) Otóż sprawiedliwie Bóg się wypłaca nadgodą wieczną swoim wybranym, że ich znajduje pracujących nie próżnujących. A tak im dotrzymuje co gospodarz robotnikom przyrzekł: *Idźcie do winnicy mojej a co będzie sprawiedliwa oddam wam.* Obejrzyjcież się znowu na same dobre uczynki, jak te sprawiedliwie Bóg nadgradza, uczynki by też najmniejsze gdy te będą wykonane zbawiennie.

Uczynki nasze najchwalebniejsze, utrapienia nasze tego niniejszego czasu nie są dogodnie przyszłej chwale, która w nas ma się objawić mówi Apostoł, (ad Rom. 8 v. 12.) uczynki same z siebie, uczynki naturalne wykonane z wolnej woli człowieka. Atoli takie uczynki ile nadprzyrodzone, pełnione z oświeceń Ducha św., kierowane łaską, działane w wierze i zasługach J. Chrystusa, nabywają wartości nagrody życia wiecznego. Jeden kubek zimnej wody podanej pragnącemu w imię ucznia nie traci swojej zapłaty. (Math. 10 v. 42.) Dwa drobne pieniążki od ubogiej wdowy wrzucone do karbony (czyli skrzynki) kościelnej były ważniejsze nad krocie bogaczy kładzione do skarbu. Mówił Zbawiciel, (Marcj 12 v. 42.) Bóg na serce patrzy więcej dającego chęć niż datek poważa, i koronuje chwałą nawet jedną myśl dobrą. Te i tym podobne nasze uczynki z siebie nikczemne i podle jednak kierowane do zbawienia (n. p. żal i smutek, które wrodzona czułość wyciska, kiedy je łączymy do pokuty za nasze grzechy, cierpliwość, umartwienie, urazy, prześladowania, które koniecznie zdarzają się na świecie, gdy te ofiarujemy Bogu na wypłacenie się za przewinienia nasze itd.) te i tym podobne uczynki łaska Boża ożywia, Duch św. poświęca, krew Zbawiciela obmywa. Uczynki krótkie, momentalne, przemijające do wagi nieskończonej chwały podnosi. (2 ad Cor. 4 v. 17.) Tak właśnie jak jedna pojedyncza liczba jedno tylko znaczy, ale ważyć będzie krocie miliony milionów, skoro do nich przydasz kilkanaście, lub kilkadziesiąt kótek, czyli cyfer. Chwalże dobroć i sprawiedliwość Boską człowieku! Pracujże na zbawienie twoje usilnie, rób co możesz, zdobywaj się w gorącości ducha na dobre uczynki, a chociaż te będą małe i szczupłe potrafi Bóg zastąpić ten niedostatek. Wszak w dzisiejszej Ewangelii słyszałeś: *że nie tylko ci którzy pracowali cały dzień w winnicy, ale i ci co nie rychło (o godzinie 11tej) przyszli wzięli zapłatę zupełną.*

Do téj pracy na zbawienie wzywa nas Bóg nie raz tylko, ale wielorako i ustawicznie. Gospodarz w Ewangelii pięć razy wyszedł na sprowadzenie robotników do swojej winnicy, a Bóg

tylekroć wychodzi pobudzać nas do dobrych uczynków, ilekroć przez wewnętrzne natchnienia, przez nauki duchowne, przez dobre przykłady itd. zachęca nas i upomina do zbawiennój pracy na żywot wieczny. Do téj pracy wiąże nas także wyznanie nasze chrześcijańskie, nas się tyczy wyraźnie co powiedział uczniom swoim Zbawiciel: *Jam was obrat i postanowiłem abyście szli i przynieśli owoc, a owoc wasz by trwał.* (Joan. 15 v. 16.) Pierwszego człowieka Bóg stworzył i w Raju postawił, aby go uprawiał i strzegł, atóż i my do winnicy kościoła Chrystusowego powołani jesteśmy, żebyśmy porzuciwszy próżniactwo i lenistwo w sprawie zbawienia najusilniej zdobywali się na dobre uczynki odpowiadające powołaniu naszemu. Drzewo figowe nieurodzajne przeklął i osuszył Zbawiciel. (Marc. 11 v. 14.) O, cóż się nie stanie z chrześcianami gnuśnymi! którzy zamiast wydawania dobrych uczynków całe życie strawili na próżniactwie i grzechach? Izali surowiej nie będą karani od Boga?

Na ostatek: do pracy na zbawienie ma nas koniecznie zniewalać: Zawstydzenie i kara próżniaków nic nie robiących. Przyjdzie kiedykolwiek Chrystus gospodarz i będzie się najściślej dopominał owoców z pracy naszej. O biadaż na ten czas próżniakom bez dobrych uczynków! bo co tam odpowiedzą zgromieni: *Czemu tu stoicie cały dzień próżnujący?* Za co całe życie nędznie, nikczemnie na próżniactwie i fraszkach, a najwięcej na grzechach przepędziliście? Nie będzie tam dosyć wymawiać się: Ach Panie! nie byliśmy uciążliwi żadnemu — nikomuśmy nie byli przeszkodą do pracy — cudzego nie wydzieraliśmy itd. Nie dosyć na tym, bo tam nie rzekną, czemu tu stoicie źle czyniący — winnicę moją pustoszący — moim przykrzy? *ale czemu stoicie próżniacy?* To samo będzie dosyć do potępienia, wasze próżniactwo, żeście nic nie robili, żeście się nie zdobywali na dobre uczynki. Przebudźże nas panie! w tak niebezpiecznym ospalstwie, oddal od nas to wiecześnie gubiące nas niedbalstwo i posiłki nam w zbawiennój pracy. Bo tak zapewne wierzać mamy. Taka jest nauka wiary: *że ty Boże nadgodę życia wiecznego dajesz dorosłym za ich prace zbawiennie, to jest, za dobre uczynki.* Mnie jeszcze zostaje krótka do wytłomaczenia wam

Nauka obyczajów gospodarska.

O sumienném i poczciwem zachowaniu się gospodarza względem najemników i najemników względem gospodarza.

Mówię najprzód o obowiązkach gospodarza to: że ci mają z najemnikami czynić umowę sumiennie i nadgradzać im ich prace

wiernie — wypłacać im ich należytość niezwłocznie — obchodzić się z nimi łagodnie. Wszak mają taki od dzisiejszego gospodarza Ewangelicznego, zbawienny sobie zostawiony przykład. — Gospodarz w Ewangelii wchodzi w umowę z najemnikami i zaręcza nadgrodzić im co sprawiedliwa będzie. Gospodarz katolik powinien czynić kontrakt, umowę z najemnikami, ale umowę dobrowolną (gdy ci niesąc poddani) umowę nie wyciśnioną i przymuszoną groźbą i naprzykrzeniem, żebyć najemnicy, rzemieślnicy (w robieniu w polu, w uszyciu sukni, w wybudowaniu domu, w postawieniu pieca, w wygotowaniu, albo w naprawie domowego, lub wozowego sprzętu itd.) tobie koniecznie a nie bliźniemu (w gwałtowniejszej zostającym potrzebie) robili. Powinieneś (według umowy zawartej) najemnika lub rzemieślnika zaspokoić zupełnie, inaczéj kiedy mu umyślnie nie dajesz kontraktu na piśmie (jak to rzemieślnikom w robocie znaczniejszej) żebyś ich wykwitował i jako tako zbył, kiedyś im przyrzekł nadgrodzić pieniędzmi a wypłacasz zbożem podług twojego urojonego targu, dajesz jak mówią, plewy za ziarno itd. niewarteś jego pracy, Boga się nie boisz, nie jesteś sumiennym gospodarzem, ale należysz do rzędu tych, o których mówi mędrzec: *Kto wylewa krew i kto czyni zdradę najemnikowi, obadwa są sobie bracia.* (Eccl. 34 v. 27.) Jak piękne kuzynostwo! Posłuchaj dalej:

Gospodarz w Ewangelii nadgradza pracę najemników niezwłocznie, z nimi umówił się rano z inszemi pewnych godzin i przedpołudniem a wszystkich wezwanych zaspokaja pod wieczór. Taką punktualność *co do czasu nadgrody* Bóg nakazuje gospodarzom najściślej: *nie będzie praca najemnika twego aż do rana zatrzymana u ciebie.* (Livit. 19 v. 13.) *Nie odmówisz myta potrzebnego i ubo-giego brata twojego — ale tegoż dnia oddasz mu zapłatę pracy jego, aby nie wołał do pana przeciw tobie i nie było poczytano za grzech.* (Deut. 24 v. 14.) Tobiasz stary bogobojny gospodarz tak się obchodził z najemnikami i tak gorliwie upominał swojego syna: *Ktobykolwiek pracował u ciebie zaraz mu oddaj zapłatę a zapłata najemnika niech u ciebie nie mieszka.* (Tob. 4.) *Dziś, a nie jutro, tego dnia przed zachodem słońca.* Powinni gospodarze zaspokoić rzemieślników i najemników, każe Bóg; (Deuter. supr.) ale cóż? kiedy tego panowie niesprawiedliwi, gospodarze bezsumienni nie słyszą, zapłatę rzemieślnikom i najemnikom, do kwartału, do roku odwłóczą, że im często ich praca przepada. Przed najemnikami i robotnikami prawie z głodu, z żoną i dziećmi umierającymi kryją się, stają się niedostępnymi itd. Jakoż te lzy tak pokrzywdzonych nie przenikną niebios! i nie sprowadzą pomsty Bożej na swoich

krzywdzicielów! O gospodarze! niech was ta uwaga ludzkości nauczy i naprawi sumienia wasze. Ja przydam jeszcze:

Gospodarz w Ewangelii z najemnikami naprzykrzonemi (jak się to trafia z domagającymi się większej nadgrody nad wartość pracy) jakże się obchodzi? oto po ludzku, po ojcowsku i po przyjacielsku. Nie bierze on się do kija, nie fuka, nie beszta, nie wypycha za drzwi itd. ale z największą łagodnością z niemi rozmawia i załagadza ich spory w słodkich wyrazach właśnie jakby do każdego mruczącego mówiąc: *Przyjacielu! nie czynić krzywdy, weźmijże co twego a idź w pokoju.* O jak zbawienna nauka dla zapalonych i zapalczywych gospodarzów i panów! Powinni oni ludzkością i łagodnością rządzić się. *Panowie! i wy* upomina apostoł, *toż samo* *czyńcie* (najemnikom, rzemieślnikom i sługom waszym) *odpuszczając im groźby i to wiedząc, że ich i wasz pan jest w niebiesiach.* (Ad Ephes. 6.) Nie obchódźcie się surowo, groźno, zelżywie i z pogardą z najemnikami i rzemieślnikami, są one szlachetne części obywatelstwa, bez ich pracy nie mielibyśmy obuwia, ani sukni, ani wygodnego domu, ani posługi, ani chleba itd. gdyby się oni temi pracami dla naszego dobra nie zatrudniali. Więc ich należy miłować jak bliźnich i poważać jako przyjaciół. Po tym upomnieniu gospodarzów

Mówię znowu do najemników i rzemieślników: Ci powinni pracować wiernie a nie próżnować — Domagać się nadgrody słusznej, przyzwoitej pracy, ale nie wymuszaną. Nie zazdrościć bliźniemu z pracy pożytku ani mu do niego przeszkadzać. Takie wielorakie przestrogi znajdują słudzy, najemnicy i rzemieślnicy w Ewangelii dzisiejszej.

Najęci i zmówieni do roboty powinni wiernie pracować: Obchodziło to gospodarza, że tam widział ludzi leniwych próżniaków, jakże ciężko grzeszą ci, którzy czasznaczony umówionej robocie, na śmiechach, na bajkach i na próżnowaniu trawiają, którzy wołają tłuc się i włóczyć po cudzych kątach, dopuszczać się kradzieży po cudzych komorach i sadach niżli poczciwie służyć? Otóż, tacy próżniacy nie warci są zapłaty ani żywności. *Kto nie robi niech nie je.* Mówi apostoł (2 ad Thess. 3 v. 10.).

Należy się najemnikom i rzemieślnikom zapłata za ich robotę ale robota powinna odpowiadać zapłacie, żeby się w obojgu znajdowała sprawiedliwość i słusność. Gospodarz w Ewangelii uraził się na swoich najemników, że więcej wzięść domagali się nad umowę z nim uczynioną. Jakimże sumieniem mogą dopominać się zapłaty zupełnej owi najemnicy, którzy uszczerbiają gospodarza w robocie. Mogli oni skończyć w dniu jednym lub drugim a oni

ją do tygodnia przewłóczą. W robocie powinni byli starać się o pomnożenie dobra gospodarskiego, bo im za to płaci a oni go krzywdzą i czynią mu szkodę; najemnik źle zaorał, zboże nie dobrze wymłócił, budownik dom nie trwale postawił, rzemieślnik sprzęt ladażako, z niedobrej materji zrobił, albo sporządził, gospodarzowi wielki zawód uczynił itd. Jeszcze im za to płacić? nie z tego, owszem oni zamiast oczekiwanej zapłaty powinni wszelkie opóźnienia w robocie, szkody i zawód gospodarzowi pod sumieniem nadgrodzić. Jeżeli fortelem, sztuką i oszukaniem tę nadgrode na gospodarzu wymuszają, już tę kradną i powinni ją wrócić. Inaczéj, *grosze i pieniądze (za robotę) w skrzynce i w kieszeni a szkoda i grzech (w robocie) na sumieniu.* Mówi św. Augustyn.

Powinien człowiek w najemnictwie lub rzemiośle szukać pożytku i dorabiać się chleba, ale takiego szczęścia nie ma bliźniemu swemu zazdrościć i przeszkadzać mu do tego dobra. Gospodarz w Ewangelii jednego z takich oświecił i powiedział mu prawdę: *Azali oko twoje złe, żem ja dobry?* Takie-to oczy złe, sowi wzrok krzywo patrzący na cudze szczęście ma ten i ów najemnik, żeby bliźniego od roboty i zarobku usunął; ten i ów rzemieślnik, żeby towar i robotę swego kolegi zganiał, żeby wszystkich roboty potrzebujących od niego odstrychnął, żeby w całym mieście w całej wsi nie było żadnego rzemieślnika, żadnego majstra tylko on sam. Zgoła, żeby wszyscy (podobnego kunsztu i rzemiosła) zubożyli się i zniszczyli a on sam z bogacił się i utył. Przebóg! jakaż niesprawiedliwość! nieludzkość! i złość!

Dajże wam Boże! tę naukę obyczajną gospodarską sumiennie zachować. Naukę wiary po katolicku rozumieć. Objąśnienie Ewangelii dobrze pamiętać. Proścież go o to, a pokłękawszy mówcie modlitwę kościelną dzisiejszą.



Na Niedzielę pięćdziesiątnicę.

Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany Poganom, wyszydzony i zeplwany, a ubiczowawszy Go, zabiją. Luc. 18.

Do zaczęcia mowy mojej do was, chrześciance najmilsi! nie znajduję stósowniejszego wyrazu nad te Zbawiciela naszego słowa: *Oto wstępujemy do Jerozolimy, a Syn człowieczy będzie wydany, znieważony, ubiczowany i zabity.* Tak jest, bo wchodzimy do kościoła